

Z BIELAN ... PO POWODZI... PRZED POWODZIĄ?

16 maja tego roku kolejny raz Soła zagroziła Bielanom. I to było do przewidzenia, bo Soła wylewa co jakiś czas i stwarza większe lub mniejsze zagrożenia. Tym razem na szczęście wody było mniej, chociaż groźnie brzmiące prognozy napędziły mieszkańców sporo strachu. Jak zwykle doskonale spisały się służby ratownicze - druhowie strażacy z OSP i PSP, Straż Miejska, policja.

Szybko reagował Gminny Sztab Kryzysowy. W ogóle Bielany tym razem były oczkiem w głowie władz z prostego powodu – największe zagrożenie tym razem było właśnie w Bielanach i na Kamieńcu w Oświęcimiu. Odwiedzili nas i starosta i generał pożarnictwa i telewizja dwukrotnie, a pan burmistrz przebywał u nas chyba całą dobę. Nawet przed kamerami rozwoził taczkami worki z piaskiem. Tylko czy taka jest rola szefa sztabu kryzysowego, a taką właśnie funkcję sprawuje burmistrz. Rozmawiam z mieszkańcami i odbiór tej sytuacji jest jednoznaczny – za parę miesięcy wybory i dobrze jest pokazać jak bardzo burmistrz dba o mieszkańców. Trzeba też poprawić wizerunek po nie zrealizowaniu wniosków po powodzi 2010 roku.

Jednym z tych wniosków było usypanie ziemnych zapór przeciwpowodziowych na ulicy Solnej i przy Księżym Mostku. To w tych miejscach przy każdorazowym wylaniu trzeba dużym wysiłkiem i kosztem zabezpieczać brzeg workami z piaskiem. A w kampanii wyborczej 2010 roku pan burmistrz obiecywał mieszkańcom wybudowanie **tanim kosztem wału**

przeciwpowodziowego.

Skończyło

się na pustych obietnicach.

Nic nie zrobiono z przepustem pod drogą powiatową i tylko dlatego, że wody tym razem było mniej Sosinki nie ucierpiały tak bardzo jak w 2010 roku.

Inny wniosek to poszerzenie i wyczyszczenie Rowu przez Wieś. To ten rów odprowadza wody opadowe z pól od Nowej Wsi. Prace rozpoczęły się w 2006/7 roku. Corocznie oddawano po ok. 100 mb. Stanowczo za mało. Jakież było zadowolenie, gdy na rok 2012 zabezpieczono środki i wykonano ponad 300 mb. Mieliśmy nadzieję, że w takim tempie w ciągu 3 lat zadanie zostanie ukończone. Nic z tego. Na rok 2013 nie zaplanowano żadnych środków pomimo złożonych wniosków do budżetu. Na 2014 przeznaczono 80.000 zł.

I znowu nic z tego, bo zabrakło pieniędzy na inne zadanie, a konkretnie remont ul. Miodowej i środki zostały przesunięte na to zadanie. Pan burmistrz na zebraniu wiejskim wyraził zadowolenie, że „pieniądze zostały w Bielanach”. I co z tego? Od dwóch lat nic się nie dzieje przy rowie. Oglądamy telewizję. Widzimy jakie opady zdarzają się w innych częściach Polski. W każdej chwili takie opady mogą dotknąć także nas. A rów jak nie odebrał wody w 2010 tak nie odbierze jej i teraz.

Po każdorazowej powodzi są wnioski o podjęcie prac, aby przy następnym wylaniu minimalizować szkody.

Moim zdaniem ostatnie cztery lata zostały zmarnowane. Ograniczano się, jak poinformowano na komisji zajmującej się bezpieczeństwem, do rozmów i inwentaryzacji szkód po 2010 roku.

Przybyło zapisanego papieru i tylko tyle.

A nam w Bielanach pozostaje liczyć na opatrność, że jak już dojdzie do powodzi, to nie będzie ona katastrofalna. No i pewność, że możemy liczyć na naszych strażaków, którzy zawsze stają na wysokości zadania.

Kazimierz Babiuch
radny



